

# SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

**CENY PRENUMERATY:** Miesięcznie z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczcie Kasy Oszczędnościowej Nr. 307.955 — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

**Redakcja i Administracja:**  
Częstochowa, ul. P. Marji 32.  
Telefon 22-00.  
Radomsko, Częstochowska 9.

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadrukowane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyrażone po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia składowe, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe.

## Echa wypadków krakowskich w Sejmie. Oświadczenie ministra W. Raczkiewicza.

WARSZAWA. Jak już donosiliśmy, na ostatnim posiedzeniu Sejmu odczytana została interpelacja posła Pochmarzkiego w sprawie ostatnich zjawisk krakowskich. W tej samej sprawie zgłosił również interpelację poseł Gdula.

W odpowiedzi na tę interpelację zabierał głos p. minister Raczkiewicz. Na wstępie p. minister zaznaczył, że nie może dziś udzielić wyczerpującej odpowiedzi, uczyni to jednak po zbadaniu sprawy.

Następnie p. minister naświetlił tło wypadków oraz zapoznał z wydaniami przez Rząd zarządzeniami. W ostatnim czasie — mówił p. minister — Kraków i niektóre sąsiednie powiaty stały się widowiskiem strajków o specjalnie ostrym przebiegu. Po zlikwidowaniu zatoru w fabryce Sucharda nastąpił strajk szewców chałupników. W związku z tym strajkiem policja była zmuszona zastrzelić około 40 osób pod zarzutem działalności komunistycznej.

Dnia 17 bm. w Krakowie w fabryce „Semperit” około 400 robotników zastożowało okupację, żądając podwyżek, zaś w dniu 21 marca zestrzelali robotnicy w Wieliczce. W związku z temi strajkami rada zawodowa związków socjalistycznych sformułowała w Krakowie na 20 bm. zgromadzenie, na którym postanowiono odbyć następnego dnia demonstrację przed urzędem wojewódzkim.

Po skończonym zgromadzeniu wezwano robotników do udania się przed fabrykę „Semperit”, objętą strajkiem okupacyjnym. Strajk w tej fabryce żywiły wyrotowe chęci wygrać dla swoich celów. Policja usunęła okupujących w nocy z piątku na sobotę. W odpowiedzi na powyższe zarządzenie miejscowy OKR. i rada zawodowa związków socjalistycznych zapowiedziały na dzień 23 bm. 24 godzinny strajk w Krakowie. W dniu 23 bm. w związku z ogłoszonym strajkiem odbyło się zgromadzenie w domu ZZK. przy udziale około 4000 osób. Po skończonym zgromadzeniu uczestnicy zwartą masą udali się w kierunku rynku. Tłum zatrzymał się przed Barbakanem i zaatakował policję gradem ka-

mieni i cegieł. Nadto padły strzały rewolwerowe. Wreszcie tłum natarł na policję. Jednocześnie poczęto demolować sklepy oraz obrzucać kamieniami przejeżdżające tramwaje.

Tego dnia o godz. 13 min. 45 delegaci robotników zostali przyjęci w urzędzie wojewódzkim i zapewnili, że podejmą natychmiast interwencję celem uspokojenia tłumu. Interwencja ta nie odniosła skutku, przeto policja po godz. 14 przystąpiła do oczyszczenia ulicy z demonstrantów. W wyniku użycia broni przez policję została zabita na miejscu jedna osoba oraz rannych 26 osób, z których 5 zmarło w szpitalu. Ze strony policji otrzymało rany przeważnie w głowie, 11 szeregowych i 1 oficer.

Przywiązując wielką wagę do najbardziej wszechstronnego wysłuchania tła zjawisk z ramienia rządu zostali delegowani do Krakowa główny inspektor pracy oraz dyrektor departamentu politycznego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Delegaci ministrów zbadają na miejscu szczegółowo okoliczności przebiegu zjawisk i mogą zapewnić Wysoką Izbę — zakończył p. minister — że w razie gdyby stwierdzone zostały istotne zaniedbania lub stosowanie niewłaściwych metod ze strony poszczególnych czynników — Rząd nie zaniedba wyciągnięcia z tego odpowiednich konsekwencji.

## Pogrzeb 8 ofiar krwawych zjawisk w Krakowie.

KRAKÓW. — Wczoraj przy udziale olbrzymich tłumów robotniczych, z delegacjami wszystkich zakładów przemysłowych na czele, odbył się pogrzeb 8 ofiar krwawych zjawisk poniedziałkowych.

Na pogrzeb przybyły liczne delegacje robotnicze z całego szeregu miejscowości dalszych i bliższych oraz tłumy ludności z przedmieść, miasteczek i wiosek podkrakowskich. Z całego prawie kraju przybyły delegacje kolejarzy. Urzędnicy, jak i robotnicy miejscy zostali zwolnieni na czas pogrzebu.

Od wczesnego rana przed Domem Górników zaczęły się gromadzić niezliczone tłumy, składające się ze wszystkich warstw społeczeństwa. Stąd o godzinie 11 wyruszył kondukt pogrzebowy. Panował nastrój pełen skupienia i powagi. Trumny 8 poległych nieśli do miejsca wiecznego spoczynku robotnicy.

Za trumnami postępowali członkowie rodzin ofiar, a potem olbrzymie tłumy. Pochód przeszedł ulicami Zwirzyńską, Franciszkańską, Dominikańską, św. Gertrudy, Andrzeja Potockiego, Lubicz, Rakowicką, na nowy cmentarz.

Za ogrodzenie cmentarne wniesiono początkowo tylko trumny. Nad grobami ks. Król odprawił modły żałobne, (duchowieństwo nie brało udziału w kondukcji), poczem weszły na cmentarz delegacje z czerwonymi sztandarami.

Po przemówieniach trumny złożono do grobów, poczem tłumy w spokoju rozeszły się do domów. Pogrzeb odbył się we wzorowym porządku, nigdzie nie zakłócono spokoju.

Około godz. 14.30 ruszyły w miejsce tramwaje, a około godz. 15.30 Kraków przybrał już wygląd zupełnie normalny.

## Zerwanie rokowań sowiecko - niemieckich.

LONDYN. W kołach finansowych, dobrze zazwyczaj poinformowanych, obiega pogłoska, że Sowiety zerwały rokowania z Niemcami, dotyczące zamówień sowieckich w Niemczech na sumę około miljarda marek. Banki niemieckie miały udzielić Sowietom kredytu, co było wynikiem akcji niemieckiego ministra gospodarki.

## Robotnicy wracają do pracy.

KRAKÓW. Wobec kursujących pogłosek, jakoby we czwartek dnia 26 bm. miał dalej trwać w Krakowie strajk robotniczy, dowiadujemy się z kół kierowniczych robotników, iż strajk został zakończony i wszyscy robotnicy we czwartek udają się do pracy.

Rozsiewanie pogłosek o strajku i demonstracjach we czwartek należy przypisać ogólnej psychozie i czynnikom komunistycznym, którym zależy na podtrzymaniu dalszym niepokojów.

## Fuzja stronnictw ludowych?

W kołach politycznych zwracają uwagę na znamienne wystąpienie członków Stronnictwa Chłopskiego, które przed dwoma laty powstało w drodze secesji i jednolitego Stronnictwa Ludowego. — Wśród członków Stron. Chłopskiego dały się zauważyć poważne tendencje do fuzji ze Stron. Ludowym.

Rzecz charakterystyczna, że władze naczelne Stronnictwa Ludowego przeciwdziałają się projektom fuzji.

## Zwłoki Venizelosa na torpedowcu greckim.

RZYM. Zwłoki Venizelosa przybyły we środę z Paryża do Brandisi. Zwłokom towarzyszą wdowa i synowie.

Na pokładzie dwóch kontrtorpedowców greckich „Konduriotis” i „Psara” przybyły delegacje partii liberalnych i republikańskich. Przed wniesieniem trumny na okręt wygłoszono żałobne przemówienia.

W chwili złożenia zwłok na pokładzie „Konduriotisa”, żałogi obydwu kontrtorpedowców oddały honory wojskowe. Trumnę przykryto greckim sztandarem. O godz. 10.30 oba okręty z banderami opuszczonymi do pół masztu opuściły Brindisi, udając się do Grecji.

## Ameryka zbiori się. 4 000 nowych samolotów.

WASZYNGTON. Komisja wojskowa amerykańskiego kongresu powzięła wczoraj uchwałę, że Stany Zjednoczone nie powinny natychmiast zbudować 4 tys. samolotów wojskowych. Podczas dyskusji jeden z mówców oświadczył, iż niektóre państwa posiadają flotę powietrzną znacznie przewyższającą siłę Stanów Zjednoczonych. Istnieją olbrzymie lotniskowce, dzięki którym możliwe są naloty eskadr lotniczych nawet na kraje bardzo odległe.

Według informacji udzielonych Izbie przez sferę wojskową, niektóre państwa posiadają 5.000 do 10.000 samolotów wojskowych.

## Blok

## Włosko - austriacko - węgierski.

RZYM. Podpisane onegdaj układy włosko - austriacko - węgierskie stanowią doniosły etap politycznej ewolucji stosunków pomiędzy trzema państwami, których polityka zagraniczna dzięki utworzeniu stałego organu konsolidacyjnego będzie skuteczniej koordynowana niż do tychczas.

Protokół pierwszy mówi wyraźnie o konieczności „harmonizowania nadal we wszystkich dziedzinach akcji sygnatariuszów, w miarę, jak tego będzie wymagał rozwój wydarzeń w Europie”. A protokół trzeci powiada, że obowiązkiem harmonizowania tej akcji powierzony zostanie stałemu organowi wzajemnej konsolidacji, w którego skład wejdą ministrowie spraw zagranicznych trzech państw.

Obydwa te postanowienia pozwalają przewidywać, że polityka zagraniczna Austrii, Włoch i Węgier dzięki stałemu uzgadnianiu nabierze charakteru akcji bardziej jednolitej.

## Wojska Negusa wypierają Włochów na północ.

## Straszne skutki włoskich ataków gazowych. — Panika w Addis Abebie.

LONDYN. Po zburzeniu tysiącami bomb lotniczych Dżidzigi samoloty włoskie próbowały wczoraj zaatakować Harar, jednakże na wzgórzach przed miastem eskadry zostały zaatakowane tak silnym ogniem artylerii przeciwlotniczej, że po kilkakrotnych próbach obniżenia lotu musiały zrezygnować z ataku na miasto i zrzucały jedynie z wielkiej wysokości kilka niecelnych bomb, oddziały na południe. W Hararze, opuszczonym przez ludność, pozostało jedynie wojsko i oddziały sanitarne.

Na froncie północnym trwa również ożywiona działalność lotników włoskich. Włosi nie mogą sprowadzić dość szybko posiłków dla obrony zaciekle atakowanego masywu Amba Alagi, sterczącego przez akcję lotniczą oddziału dopływających sił abisyńskich na front. Okolice między Quoram i Labur kilkakrotnie w ciągu dnia są patrolowane i bombardowane przez samoloty włoskie.

Włosi zrzucają także bomby z gaza-

mi trującym, fosgenem i iperytem. Setki żołnierzy abisyńskich, nieposiadających masek gazowych, umierało w strasznych cierpieniach. Widok poparzonych iperytem był wstrząsający.

Gwardja cesarska, walcząca pod Amba Alagi, zdobyła w ciągu ostatnich dni posunąć się o 15 km naprzód i wypiera Włochów na północ. Cesarz osobście dowodzi ofensywą i znajduje się na eksponowanych liniach frontu.

Wczoraj zabity został przez oddział granatu adiutant cesarski, pułkownik abisyński, który znajdował się w pobliżu kwatery cesarskiej.

Wiadomości o zbombardowaniu Quoram i Dżidzigi wywołują w Addis Abebie obawę, że w najbliższym czasie spodziewać się należy nalotu włoskiego na stolicę. Większość mieszkańców w obawie przed atakami samolotów włoskich obozuje za miastem. Sklepy otwarte są tylko przez krótki czas we wczesnych godzinach rannych. Ruch uliczny zamarł

zupełnie. Policja energicznie poszukuje stacji radiotelegraficznej, za pomocą której szpiegzy włoscy wysyłają z Addis Abeby wiadomości do Asmary.

Pogłoska o powstaniu szeregów abisyńskich w prowincji Godzam zdaje się znajdować potwierdzenie w wiadomości, iż samoloty włoskie usiłowały zaopatrzyć tamtejszych powstańców w broń na północ od Debra Markos. Korespondent Reutersa w Addis Abebie donosi, że samoloty włoskie zrzucały przy pomocy spadoczników 4 karabiny maszynowe, pewną ilość karabinów ręcznych i rewolwerów oraz 10 tys. nabojów dla oddziałów powstanców. Broń jednak dostała się do rąk abisyńskich wojsk rządowych. Jak twierdzą w Addis Abebie bunt w Godzam został ostatecznie stłumiony. Według informacji z innych źródeł, jeden z przywódców powstańczych prowadził jeszcze akcję przeciw wojskom rządowym.



# W procesie trucicielskim w Sosnowcu składają zeznania dalsi świadkowie obciążając Grzeszolskiego.

SOSNOWIEC. W procesie Grzeszolskiego zeznawała w dalszym ciągu Staciwińska. Zeznania jej były bardzo korzystne dla oskarżonego, jej męża. Twierdzi ona, że w okresie pięciu lat znajomości z Grzeszolskim zetknęła się z nim zaledwie trzy razy i że bliższe stosunki nigdy ich nie łączyły. Z dalszych jej zeznań wynika jednak, że stosunek po r. 1932 zamienił się w bardzo intymny. Wkrótce po śmierci żony i dzieci, Grzeszolski ożenił się z nią; odbył się w Katowicach cichy ślub, który trzymany był w tajemnicy. Dopiero gdy przyszedł na świat dziecko Grzeszolski zakomunikował swym najbliższym znajomym, że zawarł ślub ze Staciwińską. Dziecko urodziło się przedwcześnie z postępowym paraliżem i wkrótce zmarło.

Dużą sensację wywołało zarządzenie przez sąd konfrontacji Staciwińskiej z jej b. narzeczonym Liszczykiem. Staciwińska, która na wstępie swych zeznań twierdziła, że wychodząc za Grzeszolskiego nie powodowała się żadnym uczuciem, lecz chodziło jej wyłącznie o plotki, jakie krążyły na temat jej stosunków z Grzeszolskim, obecnie oświadcza z patosem, że kocha męża, Liszczyka zaś nigdy nie uważała za poważnego konkurenta.

Pozatem zbadany został dr. Szczuka, w którego posiadaniu znajduje się część mózgu zmarłej córki Grzeszolskiego, Lucyny. Sąd postanowił część tę przesłać do Państwowego Instytutu Ekspertyz Sądowych celem stwierdzenia w niej obecności talu. Do ekspertyzy tej sąd przywiązuje wielką wagę.

Grzeszolski, który dotychczas okazywał wielki spokój i niezwykle opanowanie — zmienił się obecnie zasadniczo. Zdradza duże zdenerwowanie, zwłaszcza wówczas, gdy świadkowie przytaczają obciążające go fakty.

W dalszym ciągu procesu zeznawała daleka krewna Bugajów, Zofia Gajdowa. Świadek stwierdza, że Grzeszolski po wysłaniu Staciwińskiej na letnisko w góry, jeździł do niej często, przywoząc jej różne kosztowne prezenty, gdy na utrzymanie domu nic nie dawał. Anna Grzeszolska często skarżyła się na tego rodzaju postępowanie męża.

Następny świadek, Walenty Dyrka, spotkał się w restauracji z Grzeszolskim. Oskarżony miał w ręku śruby metalowe do trumny żony i powiedział do świadka: „Nie zakreśliłem jeszcze śrub, bo będę jeszcze miał kłopot z tem wszystkim i nie wiem, co z tego będzie”.

W pewnej chwili sędzia Michalski zapytuje Grzeszolskiego, dlaczego nie był na pogrzebie córki. Oskarżony wyjaśnia, że nie poszedł na pogrzeb, ponieważ obawiał się Bugajów, których rodzina składa się z 72 osób, a przytem mieszkający dzielnicy Pogoń byli względem niego wrogo usposobieni.

Skolei staje przed sądem żona Władysława Bugaja, szwagra Grzeszolskiego. Potwierdza ona zeznania złożone przez Bugajów i podobnie jak oni — obciąża oskarżonego.

Następny świadek, Marja Sznajderowa, dozorkini domu, w którym mieszkała Kuczalska, stwierdza, że za jej pośrednictwem Grzeszolski kilkakrotnie posyłał do Kuczalskiej listy, proponując jej małżeństwo, na co Kuczalska nie zgodziła się, gdyż nienawidziła Grzeszolskiego.

Świadek Marja Serwicka mówi o stosunkach w domu Grzeszolskich, stwierdzając, że dzieci Grzeszolskich bardzo kochały Kuczalską.

Świadek Marja Otrębska opowiada o intrygach Grzeszolskiego, który sprowadził wydalenie z firmy Huczyńskich ówczesnego kierownika działu sprzedaży, Szczesnego; miejsce jego zajął potem Grzeszolski. Świadek stwierdza, że Grzeszolski spędzał dużo czasu ze Staciwińską wydając na nią wiele pieniędzy.

Duże zainteresowanie wewołały zeznania siostry Staciwińskiej, Kazimierzy Kopikowej. Świadek opowiada w jaki sposób Staciwińska poznała się z Grzeszolskim, wspominając również o Liszczyku, który siostrę jej często nagabywał i prześladował, był on przez rodzinę Staciwińskich znienawidzony. Następnie świadek wspomina o tem, że za tłumaczenie z francuskiego siostra otrzymała od Grzeszolskiego 50 zł., a gdy pieniądze odesłała oskarżonemu, kupił jej neser, który świadek wręczyła siostrze na imieninach.

Kopikowa w pewnej chwili płacze się w zeznaniach. Początkowo twierdzi, że Grzeszolski nie przychodził do mieszkania Staciwińskiej, później jednak oświadcza, że po śmierci żony i dzieci, Grzeszolski bywał tam częstym gościem. Zeznania jej są sprzeczne z zeznaniami innych świadków.

Następnie świadek opowiada, że po śmierci Lucyny Grzeszolskiej siostra jej

telefonowała do oskarżonego, chcąc się z nim spotkać. Czekala na niego przed fabryką i zaproponowała mu rozmowę w mieszkaniu u siostry. W czasie tej rozmowy postawiła mu za warunek, że jeżeli się nie ożeni z nią, to ona popełni samobójstwo. Grzeszolski zażądał kilka dni do namysłu i wreszcie oświadczył się i został przyjęty. Stało się to w maju a w lipcu odbył się ślub. Termin ślubu oznaczyła siostra, bo dochodziły ją plotki, że Grzeszolski ma się ożenić z Kuczalską.

Na pytanie adw. Hofmoki-Ostrowskiego co skłoniło świadka, że wraz z siostrą udała się do lekarza po świadectwo dziewictwa, świadek odpowiada, że Kuczalska rozgłaszała na lewo i prawo, że ona łądaczy się z Grzeszolskim w biurze, a siostra poza biurem. Wtedy postanowiła iść do lekarza po świadectwo dziewictwa.

Kilku dalszych świadków stwierdza, że Grzeszolska skarżyła się, że mąż zdradza ją ze Staciwińską i nie daje na utrzymanie domu.

Dwaj świadkowie wydają o Grzeszolskim pochlebną opinię.

Świadek Aleksandra Bugajówna opowiada, już znane z przewodu sądowego fakty, przyczem mówi o awanturze w domu, w czasie której oskarżony rzucił w Jurka salaterkę. Miało to nastąpić wskutek tego, że chłopiec powiedział na służącą Cabajównę: Marynia — zamiast Maryna.

## Ustawa o pełnomocnictwach przyjęta przez komisję sejmową.

WARSZAWA. — Wczoraj o godzinie 12-ej komisja specjalna do spraw pełnomocnictw przystąpiła do obrad nad projektem tej ustawy.

Wszyscy członkowie komisji w liczbie 31 stawili się na posiedzenie, przybyło też bardzo wielu posłów, niewchodzących w skład komisji oraz senatorów.

W obradach wziął udział p. premier Kościłkowski.

Obrady rozpoczęły się od referatu posła Sikorskiego o pełnomocnictwach.

### Przemówienie p. premiera Kościłkowskiego.

P. premier zobrazował w wstępie różnicę warunków, jaka wystąpiła od chwili, kiedy Rząd po raz pierwszy odniósł się do Sejmu o pełnomocnictwa. Rząd nie przychodził obecnie z planem zarządzeń, które chce wykonać w okre-

sie posiedzenia pełnomocnictw. W okresie między sesją zwyczajną a sesją nadzwyczajną, która odbędzie się pewnie już w maju, nie może rząd pozostać bez możliwości załatwienia nieodzownych dekretów.

Jeśli spojrzemy, co się naokoło nas dzieje, stwierdzimy, że w obecnej chwili niema żadnego rządu, któryby podobnych uprawnień nie posiadał.

Po przemówieniu p. premiera rozwinęła się dyskusja, w której szereg mówców wypowiedział się za udzieleniem rządowi pełnomocnictw, wysuwając jednak szereg ograniczeń.

Za ograniczeniem w czasie trwania i dziedzinach, w jakich Rząd może wydawać dekryty, wypowiedział się p. Miedziński, poczem jeszcze składał wyjaśnienia p. premier, wyrażając zgodę na wysunięte poprawki.

Znaczną większością głosów ustawa została przyjęta.

## Niemcy udziela odpowiedzi po wyborach.

LONDYN. — Zdrowy rozsądek zwyciężył Rada Ligi Narodów uznała, że nie ma nic więcej do roboty i sesja londyńska została zlikwidowana.

Mocarstwa zrozumiały, że nie da im się narzucić swej woli Lidze Narodów.

Teza, której dał wyraz pierwszy min. Beck, do której przyłączył się szereg innych członków Rady aż do komisarza Litwinowa włącznie, zwyciężyła na całej linii.

Na osłodę mają Francuzi tylko weksel angielski na przyszłą współpracę wojskową. Nie mogą być jednak całkiem pewni, czy nie pójdzie on do protestu. Choć min. Eden oświadczył wczoraj ambasadorowi francuskiemu, że Anglia dotrzyma swych zobowiązań.

LONDYN. — Wczoraj ambasador Ribbentrop wręczył min. Edenowi odpow-

wiedź rządu Rzeszy na propozycje brytyjskie.

Dokument nie posiada całkowicie negatywnego charakteru i nie uchyla nadziei, lecz jest nadzwyczaj ważny w swym najdonioślejszym punkcie, głoszącym, że Niemcy mają zamiar poczynić kontrpropozycje, a więc żyć sobie kontynuowania rozmów. Rząd niemiecki poczyni Wielkiej Brytanii propozycje pozytywne, co uważane jest jako objaw zachęcający.

Podobnie oceniany jest fakt, że kontrpropozycje niemieckie zostaną sformułowane po wyborach w Rzeszy, ponieważ, jak sądzą, propozycje te przypuszczalnie będą bardziej umiarkowane, jeśli chodzi o ich tendencje, aniżeli w wypadku, gdyby miały być złożone w przededniu wyborów.

Podobnie oceniany jest fakt, że kontrpropozycje niemieckie zostaną sformułowane po wyborach w Rzeszy, ponieważ, jak sądzą, propozycje te przypuszczalnie będą bardziej umiarkowane, jeśli chodzi o ich tendencje, aniżeli w wypadku, gdyby miały być złożone w przededniu wyborów.

Według poglądów rządu francuskiego, porozumienie to w niektórych jego

częściach jest definitywnie wiążące, zwłaszcza, o ile chodzi o klauzule, dotyczące natychmiastowej konsultacji sztabów brytyjskiego, francuskiego i belgijskiego, zawarcia paktu wzajemnej pomocy pomiędzy temi trzema krajami i podjęcia kroków niezbędnych na wypadek nieudania się koncyliacji.

Min. Eden oświadczył ambasadorowi francuskiemu, że jego własna interpretacja porozumienia, dotyczyła jedynie części porozumienia, która skierowana jest do Niemiec, a zwłaszcza wezwania Niemiec, aby przedłożyły argument prawny sporu trybunałowi haskiemu oraz projektu zaprowadzenia nowej strefy zdemilitaryzowanej i obsadzenia jej przez policję międzynarodową.

Natomiast rząd brytyjski jest w całkowitej zgodzie z rządem francuskim, że zawarte porozumienia wzajemnych gwarancji bezpieczeństwa i pomocy są ostateczne.

### W niedzielę plebiscyt w Niemczech.

BERLIN. Minister dr. Goebbels ogłosił odezwę do narodu niemieckiego zapowiadając, że w piątek dn. 27 bm. o godz. 16-ej przemawiać będzie w katedrze Kruppa kanclerz Hitler. O godzinie 15 min. 45 wszystkie głośniki nadadzą sygnał „wywiesić flagi” i w tejże chwili na wszystkich budynkach w całym państwie ukażą się flagi.

Dnia 28 marca naród niemiecki święcić będzie dzień narodowy honoru, wolności i pokoju. O godz. 18 min. 30 rozpoczną się na ulicach olbrzymie masowe zbiórki formacji narodowo-socjalistycznych, aby poraz ostatni przed wyborami wysłuchać kanclerza. O godz. 19 min. 25 dzwony z katedry w Kolonii zapowiedzą pokojowy apel kanclerza, który rozpocznie mowę o godz. 20 ej. Po zakończeniu mowy odśpiewana będzie starodawna pieśń modlitwy, której ostatni akord „Panie uczyni nas wolnymi”, powtórzy cały 67 milionowy naród.

### Straszny czyn obłąkanej matki.

KRAKÓW. Żona kolejarza Wawra, w czasie nieobecności męża powiesiła dwie swoje córki, 9 letnią Elżbietę i 12-letnią Florentynę.

Dokonawszy potwornego dzieciobójstwa, powiesiła się sama.

Stwierdzono, że dziewczynki stoczyły przed śmiercią zacieklą walkę z matką. Wawrowa miała pogryzione i podrapane ręce.

Przyczyną niesamowitego zbrodni był obłęd, początki którego już od pewnego czasu zdradzała Wawrowa.

### Chińskie wojska komunistyczne uprowadziły misjonarzy.

PEKIN. Z Tungkuan donoszą, że 10 misjonarzy — 6 Anglików i 4 Amerykanów — oraz dwoje dzieci, uprowadzonych przez komunistów, znejdą się w Hungtung w prowincji Szansi. Niewiadomo nic o losie 8 misjonarzy brytyjskich i czworga dzieci, uprowadzonych również przez komunistów do Pingyanfu. Ambasada brytyjska zwróciła się z apelem do rządu nankińskiego oraz do gubernatora prowincji Szansi, prosząc o udzielenie pomocy uprowadzonym misjonarzom. Sytuacja w prowincji Szansi w dalszym ciągu jest krytyczna. Ostatnio rząd nankiński wysłał do Szansi 5 dywizji żołnierzy.

**Kino „EDEN” Aleja 12**

Dziś i dni następnych!

Słynne arcydzieło niesamowitości p. t. „JASNOWIDZ” potężna epopea wielkich tajemnic świata metafizycznego

**JASNOWIDZ**

Główne postacie w filmie „Jasnowidz” **Fay Wray**

**JANE BAXTER CLAUDE RAINS**

Nad program: Nowe aktualności Foxa oraz **WRÓG KOBIET** piękna komedia cała w kolorach naturalnych

**Kino „LUNA”**

Dziś i dni następnych

**MELODJA WIELKIEGO MIASTA**

**Eleonor Powell**

na czele fascynujących gwiazd ekranu. Wielka rewelacja Ameryki

Najzabawniejsze sytuacje!

Najpiękniejsze melodje!

Nad program:

**Najświeższe aktualności.**



## Tragiczny bilans wielkiej powodzi w Ameryce.

NOWY JORK. Według ostatnich danych szkody materialne wyrządzone przez powódź w 15 stanach, wynoszą 507 milj. dolarów. 429 tys. osób pozostaje bez dachu nad głową. Około 500 tys. robotników pracuje nad odbudową zniszczonych terenów. Liczba ofiar popodzi wynosi dotychczas 171 osób.

Wody rzeki Ohio zalały wczoraj duże obszary stanu Kentucky w pobliżu Louisville.

## Zamordowanie admirała brytyjskiego.

LONDYN. Wiceadmirał Henryk Boyle Somerville został onegdajszej nocy zamordowany w swej rezydencji w hrabstwie Cork w Irlandji. Zabójcy, którzy przybyli samochodem, dali do admirała szereg strzałów, zabijając go na miejscu.

Policja wydała zarządzenie w celu wykrycia i schwytania przestępców, na których ślad dotychczas jednak nie natrafiono.

Prawdopodobną przyczyną zabójstwa było popieranie przez admirała Somerville'a werbenku do armji brytyjskiej. W pokoju, gdzie popełniono zbrodnię, znaleziono na podłodze kilka egzemplarzy odezw, nawołujących młodych ludzi, by wstępować do brytyjskiej armji i marynarki.

Zamordowany wiceadmirał liczył 72 lata.

## Całkowite zaćmienie słońca.

MOSKWA. Całkowite zaćmienie słońca w dniu 19 czerwca b. r. będzie obserwowane w ZSRR. przez 24 ekspedycje sowieckie i 10 zagranicznych. Obserwacje będą prowadzone w 13 punktach na szlaku od morza Czarnego do Chabarowska. Projektowane jest zorganizowanie ekspedycji astronomicznych na samolotach i balonach substratosferycznych.

## Wybuch petardy w gminie żydowskiej.

N. SĄCZ. W przedśionku izraelskiej gminy wyznaniowej, w Nowym Sączu eksplodowała podrzucona petarda. Wybuch poza wytłuczeniem kilku szyb nie wyrządził większych szkód.

Władze wdrożyły natychmiastowe śledztwo, w wyniku którego aresztowany został działacz Stronnictwa Narodowego niejaki Płahta i jego siostra, których w momencie wybuchu widziano obok gmachu. Poza tem zarządzono aresztowanie kilku osób, które wedle podejrzeń brały udział w tym zamachu.

## Aresztowanie endeckich awanturników.

POZNAŃ. W związku z działalnością wydziału młodych Stronnictwa Narodowego, powodującą w wielu wypadkach zakłócenie spokoju publicznego, policja aresztowała względnie przesłuchała szereg młodych działaczy endekich. Szczegóły trzymane są narazie w tajemnicy.

## Zabójstwo przez pomyłkę.

WARSZAWA. Nocy ub. do klasztoru żeńskiego w miejscowości Skiedy pod Jablonną zakradli się złodzieje. Zakonnice wszczęły alarm. Z pomocą nadbiegli sąsiedzi.

W czasie zamieszania, mieszkaniec Skied, Abram Robert, rzucił się na jakiegoś osobnika i zadał mu kilka ciosów żelaznym drgiem w głowę. Rzekomym złodziejem okazał się przybyły również z pomocą Ludwik Neubauer. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej Neubauer, nie odzyskawszy przytomności zmarł. Złodzieje zbiegli. Roberta zatrzymano.

## Rokowania sowiecko-japońskie

TOKJO. — Ambasador japoński w Moskwie Ohta otrzymał od ministra Hiroty instrukcję, aby wszcząć rokowania z rządem ZSRR. o likwidacji zatargów granicznych sowiecko-mandżurskich. Propozycje japońskie przewidują wzajemne ustępstwa i wysuwają pewne warunki, jako podstawę rokowań. Do warunków tych należy powołanie mieszanej komisji granicznej japońsko-sowieckiej.

# Irak, Syria i Liban budują wielkie Imperjum Arabskie

BEJRUT. Ruch panarabski przybiera coraz większe rozmiary. Głoszone są hasła odrodzenia wielkiego imperjum arabskiego, do którego weszłyby wszystkie państwa i narody arabskie. Irak, Syria, Liban i inne państwa o języku arabskim. Ruch ma charakter wybitnie nacjonalistyczny i zaczyna górować nad antagonizmami religijnymi. Stosunki pomiędzy ludnością chrześcijańską i muzułmańską poprawiają się z każdym dniem. Na tle zanikania wad religijnych należy zanotować szereg objawów, nie mających dotychczas precedensu na wschodzie. M. in. dwie

wsie w okolicach Damaszku: katolicka i muzułmańska zawarły ze sobą braterstwo podczas ostatnich świąt muzułmańskich.

Wysoki komisarz Francji, hr. Martel przyrzekł prezydentowi Libanu, że najbliższa sesja wysokich komisarzy w Paryżu rozpatrzy sprawę niepodległości Libanu.

Narazie główna uwaga przywódców nacjonalistycznych zwrócona jest w kierunku uzyskania niepodległości Libanu, zaś przyłączenie się do innych krajów arabskich miałoby stanowić dalszy etap.

# KRONIKA.

## KALENDARZYK

Piątek 27 marca. † Gabrijela od M. B. R. Wschód słońca o g. 5.24. Zachód o g. 17.58.

## Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z piątku na sobotę: I Aleja, Wieluńska.

## Powyżej 80 złotych kurs Pożyczki Inwestycyjnej.

Z dnem wczorajszym placówki subskrypcyjne rozpoczęły wydawanie obligacji 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej. Trwać ona będzie do 5 kwietnia r. b.

Po zakończeniu wydawania obligacji Pożyczka Inwestycyjna zostanie wprowadzona do notowań giełdowych i ustalony zostanie jej kurs oficjalny.

Jak nas informują z kół bankowych, kurs 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej będzie prawdopodobnie wahał się w granicach powyżej 80 zł. W chwili obecnej czarna giełda przeprowadza już transakcje Pożyczką Inwestycyjną po kursie znacznie niższym.

3 proc. Pożyczka Inwestycyjna jest poza dolarówką jedynym papierem premjowym. W przeciwieństwie do Pożyczki Narodowej jest ona papierem na okaziciela. Przedwczesne wyzbywanie się Pożyczki Inwestycyjnej należy uznać za niewskazane i opinia publiczna winna energicznie przeciwstawić się spekulacyjnym tendencjom czarnej giełdy.

Te parę dni do wprowadzenia nowej pożyczki na giełdę można i należy poczekać.

## Pobór podatku wojskowego.

Władze ustaliły, iż podatek wojskowy w postaci dodatków do państwowego podatku dochodowego opłacają wszystkie osoby, od których podatek dochodowy pobrany zostaje z uposażeń służbowych, emerytalnych i wynagrodzeń za pracę najemną w drodze potrąceń. Tylko ci pracownicy państwowi, którzy nie opłacają podatku dochodowego są zwolnieni od podatku wojskowego.

Jeszcze czterem związkom pozwolono wydawanie oznak. Władze administracyjne na podstawie rozporządzenia P. Prezydenta R. P. o noszeniu oznak, udzieliły zezwolenia na wydawanie oznak członkowskich następującym czterem stowarzyszeniom: Związkowi Inwalidów R. P., Związkowi Nauczycielstwa Polskiego, Centralnemu Towarzystwu Kółek Rolniczych, Związkowi Zawodowemu Robotników Rolnych R. P. Zezwolenie to udzielone zostało pod warunkiem wydawania oznak, wyłączenie członkom tych organizacji.

Nazwa szkoły powszechnej. Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego w Krakowie dn. 12 marca r. b. zatwierdziło nazwę szkoły powszechnej Nr. 22 w Parku Narutowicza: „Szkoła powszechna im. Gabrijela Narutowicza”.

Z życia Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Częstochowie zawiadania swoje członkinie, że od dnia 26 b. m. w każdy czwartek o godz. 18-ej w lokalu własnym, Aleja 19, będą się odbywały koła pracy wraz z pogadankami, Zarząd uprasza o liczne przybycie.

Skrócenie czasu ćwiczeń podchorążych rezerwy. Dowództwa okręgu korpusów podały do wiadomości pod

chorążych rezerwy, którzy według planu tegorocznego, powołani mają być na ćwiczenia wojskowe, iż czas trwania ćwiczeń w r. bież. przewidziany jest na okres od 3 do 6 tygodni. Oznacza to w praktyce skrócenie czasu ćwiczeń podchorążych rezerwy, które zasadniczo trwają 6 tygodni.

Odszczurzenie miasta. Jak się dowiadujemy, w końcu kwietnia Miejski Wydział Zdrowia przystępuje do akcji odszczurzenia miasta. Prace przygotowawcze są już w pełnym toku.

Wczorajsza premiera w Miejskim Teatrze Kameralnym. Wczorajsza premiera sztuki Tadeusza Rittnera p. t. „W małym domku”, napisanej ze znakomitą pozą efektu scenicznego, stała się prawdziwym triumfem artystycznym całego zespołu z p. Janiną Biesiadecką w roli płochej Marii, żadnej życia i użycia żony prowincjonalnego lekarza i dyr. Kazimierza Brodzikowskiego, jako jej męża. Oboje oni doskonale odtworzyli tragiczne dzieło owego niedobranego małżeństwa, poczętego z płochej miłości studenckiej i zakończono przeraźliwie smutno, bo zabójstwem i samobójstwem.

Całość przedstawienia wypadła bez zarzutu. Sztuka Rittnera w inteligentnej reżyserji dyr. Brodzikowskiego i pod względem malarskim pięknej oprawy dekoracyjnej p. Rybkowskiego, dała nam

## Z walnego zebrania delegatów Kół Towarzystwa Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych powiatu częstochowskiego.

Przy wypełnionej po brzegi sali gimnastycznej szkoły powszechnej Nr. 14 odbyło się w ub. niedzielę walne zebranie delegatów Kół Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Pow. przy udziale przedstawicieli władz i społeczeństwa.

Po krótkim zagajeniu i powitaniu zebranych przez wiceprezesa podinspektora szkolnego p. Stanisława Cieślę, po prośbieniu na przewodniczącego zebrania p. senatora Dominika Zbierskiego, zaś do prezydium ks. prałata Grochowskiego, p. inspektora szkolnego Piotra Ormańczyka i Eligjusza Kisielea na sekretarza.

Następnie p. Cieśla, jako wiceprezes Twa, złożył roczne sprawozdanie z działalności oraz ze stanu organizacyjnego i finansowego Komitetu obwodu Towarzystwa.

Według stanu z dnia 31.XII.1935 r. ilość kół wynosi 188, ilość członków zwyczajnych 2194, ilość członków dożywotnich 5, ilość kół uczestników 53 i ilość uczestników 2787.

Ogólne wpływy kasowe od Kół i Delegatur Towarzystwa i „Tygodnia Szkoły Powszechnej” oraz od szkół za znaczki za świadectwa w r. 1935 wyniosły 21.166 zł. 42 gr. (w roku 1934 wynosiły 20.315 złotych).

Charakterystyka terenu działalności Komitetu.

Jakkolwiek ustosunkowanie się ludności do akcji Twa należy uznać ogólnie za przychylne, to jednakowoż kontrola działalności Kół wykazała, że dużo osób figuruje jako członkowie Twa, chociaż składek nie płać i płacić nie będą. Otróż Komitet obwodowy dąży obecnie do przeorganizowania Kół, skreślenia tych

plastyczną wizję przedwojennego życia małego miasteczka galicyjskiego z jego charakterystycznymi postaciami, w których, jak słońce w kropli wody, odbiła się cała istota tej typowej małości małej kowej wegetacji, którą niebawem miała zmącić wielka dziejowa burza wojny światowej.

Recenzja w jednym z następnych numerów.

## Z Miejskiego Teatru Kameralnego.

Dziś w czwartek powtórzenie znakomitego dramatu w 3-ach aktach Tadeusza Rittnera „W małym domku”, który na wczorajszym premierowym przedstawieniu był gorąco oklaskiwany przez tłumnie zgromadzoną publiczność. — W rolach głównych panie: Janina Biesiadecka i Zarebińska oraz pp.: dyr. Kazimierz Brodzikowski i Dobrowolski, w pozostałych rolach pp.: Święcicka, Stanisławska, Tańska, Bończa, Kwaskowski, Wybrański, Przeradzki i Bernatowicz. Reżyserja dyr. Brodzikowskiego. Oprawa dekoracyjna Jana Rybkowskiego.

Początek o godz. 20-ej.

W sobotę, o godz. 17-ej „Matura”.

Przedprzedaż biletów w firmie B. Kruszyńska, Aleja Nr. 23 oraz w kasie teatru od godz. 19-ej, w sobotę od godz. 16-ej.

## Śledztwo w sprawie zabójstwa w lesie.

koło Potoka Złotego.

Jak już donosiliśmy, w ubiegłą niedzielę w lesie, należącym do dóbr Potok Złoty, stanowiących, jak wiadomo, własność hr. Raczyńskiego, postrzelony został śmiertelnie powracający z kościola do domu mieszkaniec wsi Fabjanic, 48-letni Jan Pietruszewski, jeden z zamożniejszych gospodarzy, cieszący się dużym poważaniem w całej okolicy. Jak wiadomo Pietruszewski zmarł w drodze do szpitala w Częstochowie.

W związku z zabójstwem Pietruszewskiego zatrzymany został gajowy Stanisław Kotuła, którego przekazano do dyspozycji sędziego śledczego p. Stanisława Boguckiego. Po przesłuchaniu Kotuła został z polecenia sędziego Boguckiego osadzony w areszcie śledczym.

Z uwagi na dobro śledztwa okoliczności jakie towarzyszyły tragicznej śmierci Pietruszewskiego, nie mogą być narazie ujawnione. Sprawa przedstawia się dość zagadkowo.

wszystkich, którzy nie chcą płacić składek i oparcia działalności Kół na mniej szerokiej, ale zato zdrowych podstawach.

Stan rozmieszczeń szkolnych i potrzeby:

Izb szkolnych w publ. szkołach powstaje jest 624, w których uczy się 46 021 dzieci, czyli na jedną izbę przypada 76 uczniów, o powierzchni podłogi do 40 m. kwad jest 160, t. zn. że 25 proc. izb nie odpowiada potrzebom szkolnym.

Wyniki akcji budowlanej w 1935 r. przy pomocy T-wa:

Wykonano prace ziemne około budowy 7-kl. publ. szkoły powsz. Nr. 21 w Częstochowie (projektowanych izb 9).

Wykonano prace ziemne i zwieziono materiał na budowę 7 kl. szkoły powsz. w Gźbowie (projektowanych izb 8).

Wykończono i oddano do użytku 5 kl. szkołę powsz. w Złochowicach 2 izby lekcyjne, mieszkanie dla kierownika szkoły (2 pokoje i kuchnia) wraz z zabudowaniami gospodarczymi.

Zwieziono materiał i rozpoczęto budowę 2 kl. szkoły powsz. w Hucie Starej (projektowanych izb 3).

Kupiono parcelę i zwieziono materiał pod budowę 1 kl. szkoły powsz. w Nowej Wsi gmina Popów (projektowanych izb 2).

Wykończono w stanie surowym 2 izby w 1 kl. szkole powsz. w Siedlcu gm. Wancierzów wraz z mieszkaniem kierownika szkoły.

Razem rozpoczęto budowę przy pomocy funduszy Twa 22 izb lekcyjnych, wykończono w stanie surowym 2 izby lekcyjne i mieszkanie dla kierownika, wykończono i oddano do użytku 2 izby



lekcyjne, mieszkanie dla kierownika wraz z zabudowaniami gospodarczymi.

Mała ilość izb lekcyjnych wykonanych i oddanych do użytku daje się wytłumaczyć późnem nadesłaniem pożyczek z Towarzystwa.

Plan zamierzonych prac na rok następny:

Dalsza propaganda Towarzystwa przy pomocy miejscowej prasy. Dążenie do uspołecznienia T-wa przez wciąganie do niego ludzi nawet nie związanych bezpośrednio ze szkołą. Założenie Koła Obywatelskiego przy inspektoracie szkolnym. Dążenie do zakładania Kół uczestników, możliwie przy wszystkich szkołach. Przeprowadzenie kontroli działalności kół w miarę możliwości i potrzeby. Zorganizowanie Tygodnia Szkoły Powszechnej. Zorganizowanie technicznej komisji budowlanej. Pomoc gminom przy uzyskiwaniu pożyczek z Towarzystwa. Zorganizowanie przy Kole Obywatelskiem T-wa stałej komisji imprezowej. Urządzenie w ciągu roku pewnych imprez w celu powiększenia funduszy T-wa.

Sprawozdanie powyższe i plan pracy zebrani na wniosek p. kier. Magnuskiego przyjęli i jednogłośnie udzieliili zarządowi absolutorium. Również zebrani na wniosek p. senatora Zbierskiego wyrazili zarządowi podziękowanie za owocną pracę, poczem p. senator Zbierski omówił dwie rezolucje Senatu, powzięte dla wprowadzenia ułatwień w zakresie budownictwa szkół.

Następnie przez aklamację powołany został nowy zarząd: pp. sen. Zbierski — prezes, w. insp. Cieśla — wiceprezes, Borucki — sekretarz, insp. Ormańczyk, dyr. Idzikowska, p. Sliwiński i p. Plis z Wancierzowa oraz pp. Stanios i Margulies — zastępcy. Delegatami na walne zebranie Komitetu Okręg. w Krakowie wybrani zostali: pp. sen. Zbierski, w. insp. Cieśla i Borucki, delegatem na walne zebranie Komitetu Głównego w Warszawie — sen. Zbierski. Zarząd ma prawo kooptacji 4-ch członków, z których jednym będzie przedstawiciel wojskowości. Na tem zebranie zakończono.

## KĄCIK HARCERSKI.

### Powrót do służby harcerskiej.

Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego mianowało na okres trzech letni Komisję Kół Harcerzy z czasów Walk o Niepodległość przy Naczelnictwie Z. H. P. w następującym składzie: przewodniczący — gen. bryg. Józef Olszyna Wilczyński, zastępca przewodniczącego — ppłk. dypl. inż. Henryk Bagiński, sekretarz: kpt. Piotr Ilkowski, skarbnik — Stanisław Rudnicki, oraz członkowie Komisji — Marja Wocalewska i Piotr Olewiński. Mianowana Komisja będzie organem doradczym Naczelnictwa oraz kierowała pracami wszystkich Kół Harcerzy z czasów walk o Niepodległość na terenie całej Rzeczypospolitej.

Komisja Kół Harcerzy z czasów Walk o Niepodległość przy Naczelnictwie Z. R. P. komunikuje, że członkami Kół i Gron harcerzy z czasów Walk o Niepodległość mogą być osoby, które brały udział w pracy harcerskiej w czasie od chwili powstania ruchu harcerskiego polskiego do końca roku 1921 w Częstochowie zapisy do Koła przyjmuje sędzia Juljusz Niemierko — Sąd Okręgowy.

Wydział zamiejscowy sądu okręgowego piotrkowskiego w Częstochowie ogłasza, że postanowieniem Sądu z dnia 18 listopada 1935 roku w sprawie Nr. IV Co 167-35, na zasadzie art. 3 ustawy z dnia 26 lipca 1919 roku o utraceniu tytułów na okaziciela (Dz. U. R. P. poz. 406-19) — postanowiono: zabronić Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu Częstochowskiego wypłat z książeczki wkładowej, wydanej za Nr. 2746 na imię Heleny Bieloch, a zawierającej wkład w sumie 2478 zł. 30 gr. oraz dokonywania nią jakichkolwiek transakcji.

Wzywa się przeto wszystkich, roszcujących prawa do wymienionej książeczki, aby w ciągu 2-ch lat od daty pierwszego ogłoszenia złożyli w Sądzie tytuły lub zgłosili sprzeciwy.

# Sprawa o nadużycia w Rzeźni Miejskiej

W dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym rozpoczęła się rozprawa przeciwko b. miejskiemu felczerowi weterynaryjnemu Saturninowi Cekierze, hurtownikowi kislek Henrykowi Nowakowi i b. miejskiemu lekarzowi weterynaryj Zembalowi, oskarżonym o nadużycia w Rzeźni Miejskiej.

I już ten pierwszy dzień rozprawy dostarczył sporo jaskrawych przyczynków do charakterystyki tych swoistych stosunków, jakie panowały i być może częściowo jeszcze pokutują w Rzeźni Miejskiej, do tej zażartej walki wszystkich przeciwko wszystkim, która stała się podłożem sprawy trzech oskarżonych.

A te postacie rzeźników, którzy po kolei defilowali przed stołem sędziowskim, to żywy i ciekawy folklor, zupełnie nieznanym tym, którzy nie bywają w Rzeźni Miejskiej.

Zacznijmy jednak od początku, czyli od wyjaśnienia oskarżonego Cekierę, który na wstępie oświadczył, że był tylko wykonawcą zarządzeń lekarza i niczem więcej. W dniu 20 kwietnia 1934 r. województwo, w wyniku anonimowej skargi na lekarza weterynaryj Zembala i rzeźników, poleciło wydziałowi śledczemu przeprowadzenie dochodzenia w sprawie nadużyć w Rzeźni Miejskiej. Cekiera z początku był badany w wydziale śledczym, a następnie w miejskim wydziale zdrowia i Zembal wówczas zaznajomił się z odpisem zeznania, złożonego przez Cekierę. I wówczas to, jak twierdzi Cekiera, Zembal wspólnie z rzeźnikami od był naradę, w wyniku której rzeźnicy postanowili nie dopuszczać lekarzy do oględzin bydła. Utworzywszy wspólny front przeciwko Cekierze, rzeźnicy zażądali, aby sam Zembal dokonywał oględzin zwierząt.

Cekiera stanowczo zaprzecza, jakoby kiedykolwiek brał łapówki od rzeźników. Również i oskarżony Nowak do winy się nie przyznał, oświadcza, że nigdy nie pośredniczył w dawaniu Cekierze łapówek. Podobnie jak i Cekierę na ławę oskarżonych zaprowadziła go intryga rzeźników, którzy prześladowali go ciągłymi żądaniem pieniędzy i prezentów, strasząc go, że zerwą z nim stosunki handlowe i że będą sprzedawać jelita konkurencji.

Ostatni złożył wyjaśnienia dr. Zembal, niemniej kategorycznie oświadcza, że nigdy nie brał żadnych łapówek.

Jeden z pierwszych zeznawał dyrektor Rzeźni Miejskiej, Czerwiński. Świadek nie słyszał, aby Cekiera brał łapówki, natomiast doszły go pogłoski, że rzeźnicy zbierają między sobą po 25 gr. za każdą przeznaczoną na rzeź sztukę bydła. Podobno pieniądze te zbierane były dla Zembala, aby ten nie kwestjonował wątpliwych sztuk bydła. Świadek jednak podkreśla, że nie wie, czy pogłoski te zgodne były z prawdą.

Dość obciążająco dla Cekierę wypadły zeznania rzeźników Szmula Czarnego, znanego pod przydomkiem „Dziubas” i Dawida Czarnego o malowniczym przydomku „Bzik”. Obydwaj oni zeznali, że Cekiera żądał haraczu nawet od tych, którzy przyprowadzali na rzeź zdrowe zwierzęta.

Świadek Korkus, były pracownik Rzeźni Miejskiej, obecnie zatrudniony w przedsiębiorstwie Nowaków, podzielił się ze sądem sensacyjnym podsłuchem, uczynionym w intymnym miejscu, które w dobrem towarzystwie przyjęto nazywać określeniem angielskim. Otóż Korkus miał słyszeć na własne uszy, jak Krakauer proponował Cekierze 100 zł. łapówki za usługę, kolidującą z obowiązkiem służbowym Cekierę, a Cekiera w odpowiedzi na to miał go zwyczajnie posłać do ciężkiej cholery.

„Czy Cekiera był surowy” — zapytuje świadka mec. Krzemuski.

„Owszem, był bardzo surowy. Naśladł na mnie kilka razy policjanta, polecając mu sporządzenie protokołu o naruszenie przepisów higieny”. Z kolei przed stołem sędziowskim staje świadek Bolesław Lewandowski.

— Czy prawdą jest, że Czarny w swoim czasie zwrócił się do świadka z prośbą o wstawienie się za nim do Cekierę, który mu zakwestjonował chorą krowę — zapytuje świadka mec. Welosiński, obrońca oskarżonego Cekierę.

Świadek Lewandowski oświadcza, że jest to prawdą i dodaje, że Czarny opo-

wiadał mu, że osobiście udał się do mieszkania Cekierę, aby doręczyć mu łapówkę, lecz został wyproszony z mieszkania.

W tym momencie przedstawiciel oskarżenia publicznego prok. Jarzebiński ze znaczącym naciskiem zapytuje świadka Lewandowskiego, czy znajduje się on pod śledztwem i czy ma sprawę o zatrucie niezdrowym mięsem żołnierzy 27 pp.

Świadek oświadcza, że znajduje się pod podobnym zarzutem.

Świadek Pinkus Offman, z zawodu rzeźnik, niegdyś konkurent Nowaków, obecnie bardzo przychylnie zeznaje na korzyść Nowaka i Cekierę i w niepozabawionych ostrych akcentach słowach obciąża szeregi rzeźników zarzutem, że ustawicznie szantażowali Nowaka. Ciągłe straszili go, że przejdą do konkurencji i żądali od niego pieniędzy i prezentów. Jednemu z nich Nowak musiał sprawić nowy garnitur i dołożyć się do futra córki.

Jeden z sędziów zapytuje świadka, jacy to byli rzeźnicy.

„Większe rzeźniki”, — odpowiada świadek i następnie przytacza szereg nazwisk z almanachu gotajskiego miejscowej magnaterii rzeźniczej. Padają na zwiska Monki Biedy, Icka Cieciury, Szmul Czarnego itd.

Pozatem na uwagę zasługuje zeznanie świadka Szlamy Czapnika, który zeznał, że niektórzy rzeźnicy jak Wajch-

## Wypadek lotniczy pod Gnaszynem.

Wczoraj po południu samolot wojskowy wskutek defektu silnika uległ przymusowemu lądowaniu na polach Gnaszyńskiej fabryki manufaktury.

Samolot w czasie lądowania zarył się przednią częścią kadłuba w ziemię, skutkiem czego samolot został uszkodzony i po zdemontowaniu zostanie przewieziony koleją na miejsce przeznaczenia.

Załoga samolotu wyszła z wypadku bez szwanku.

Na cele oświatowe Związku Rezerwistów. Związek Rezerwistów koło Nr. VI urządza przedstawienie pt. „Bolszewicka miłość” w 3 ch aktach, które odbędzie się dnia 29 marca r. b. (niedziela) w sali Ogniska Niepodległości przy ul. Pułaskiego 2. Początek o godz. 18-iej.

Dochód z przedstawienia przeznacza się na cele oświatowe Związku.

## Burzliwa demonstracja bezrobotnych.

W dniu dzisiejszym ulica Jasnogórska była widowiskiem burzliwej demonstracji bezrobotnych na tle zakończenia akcji pomocy doraźnej.

W godzinach rannych tłum, złożony z około 500 bezrobotnych udał się przed gmach Starostwa, a następnie pod Magistrat, gdzie bezrobotni wyłonił spośród siebie delegację, która udała się do Zarządu Miejskiego, nie zastała jednak prezydenta miasta, wobec czego delegacja wezwała tłum do rozejścia się.

Podburzani przez agitatorów bezrobotni nie usłuchali jednak wezwania delegacji i udali się pod lokal Ekspozytury Funduszu Pracy i Miejskiego Komitetu tegoż Funduszu, mieszczących się przy ul. Jasnogórskiej i zaczęli bombardować lokal kamieniami. Z tłumy padło również kilka strzałów. Wówczas policja strzeliła na postrach, a gdy demonstracja, w dalszym ciągu atakowali budynek kamieniami, policja przystąpiła do rozpraszania tłumy, w czasie którego 6 demonstrantów zostało rannych. Również dwaj policjanci odnieśli rany. Dopiero po przybyciu posiłków policyjnych spokój został przywrócony. Wszystkie szczyby w oknach lokalu zostały wybite a urządzenia biurowe doszczętnie zdemolowane.

Nazwiska rannych są następujące: Franciszek Bartos, Stanisław i Feliks Scigałowie, Antoni Gontarek, Aniela Bartnik i Lucjan Pietras.

Spośród wymienionych trzech są ciężko ranni.

manowie, Federman, Naparty i Sznur-bola żądali od Nowaka po 500 zł. — Świadek daje wyraz przeświadczeniu, że gdyby Nowakowie żądaniu temu ulegli, to cała ta sprawa, którą sąd dziś rozpoznaje i, której punktem wyjścia stała się skarga rzeźników na Cekierę i Nowaka nie ujrzałaby światła dziennego.

Trudno w szczupłych ramach sprawozdania sądowego wyczerpać całe bogactwo materiału obyczajowego jaki niesie nam ta sprawa, odsłaniająca tajniki Rzeźni Miejskiej.

Ciekawy szczegół: w roku 1927 powstało nowe przedsiębiorstwo kislek i kilku rzeźników, mniejsza o ich nazwiska, zawarli kontrakt z nową firmą, lecz zostali oni zdradzeni przez jednego z kontrahentów, który kontrakt wykradł i za 1,000 zł. sprzedał go konkurentom firmy.

I wreszcie na deser następujący szczegół: Dawid Jakób Czarny, który dziś rzuca pioruny na Nowaka i Cekierę, wyparł się jakiegos długu w sądzie koronnym, lecz potem w sądzie rabinackim przyznał się i zgodził się dług zapłacić. Wówczas to rabin Asz pozbawił go na przeciąg 2 tygodni prawa do uboju rytualnego.

Na dziś dość tej przechadzki po malowniczych zaułkach Rzeźni Miejskiej i tajemnicach jatek rzeźniczych. Należy spodziewać się, że następne dwa dni rozprawy przyniosą nam niejedną jeszcze rewelacyjną sensację.

## NADESŁANE.

Redakcja „Orędownika” nadesłała nam poniższe sprostowanie z prośbą o zamieszczenie tegoż:

„W numerze 258 „Orędownika” z ub. roku ukazała się pod rubryką z Częstochowy notatka, informująca, że p. aptekarz Orłowski z Krzepic został skazany sądowo za przemyt. Wiadomość ta nie odpowiada prawdzie, gdyż p. Orłowski, jak nam wiadomo, za przemyt nigdy karany nie był.

Notatka znalazła się na łamach naszego pisma wskutek tego, iż korespondent nasz został wprowadzony w błąd przez złośliwego informatora.

P. aptekarza Orłowskiego za wyrządzonej mu w ten sposób krzywdę, najmocniej przepraszamy”.

Powyższe wyjaśnienie redakcji „Orędownika” daje pełnię satysfakcji panu magistrowi Konstantemu Orłowskiemu, znanemu i ogólnie poważanemu działaczowi społecznemu, który dla powiatu częstochowskiego wielkie położył zasługi. I dlatego dobrze się stało, że złośliwa intryga niejakiego Kotarskiego z Krzepic i jego nieodpowiedzialnych kompanów została na rozprawie w Sądzie Okręgowym w Poznaniu zdemaskowana. Redakcja „Orędownika” uznał swój błąd i chce naprawić krzywdę moralną, wyrządzoną p. mgr. Orłowskiemu przeprosiła go publicznie, zobowiązując się ponadto wpłacić kwotę 100 zł. na Fundusz Pracy, na ręce przewodniczącego Powiatowego Komitetu Funduszu Pracy w Częstochowie.

Farbiarnia i Pralnia Chemiczna

„Beneta”

Częstochowa, B. Joselewicza Nr. 11

vis à vis sklepu kapelusznar

pod kierunkiem absolwenta szkoły chemiczno-przemysłowej w Warszawie z długoletnią praktyką.

100 proc. pewności dobrego wykonania

JAPONSKA GUM...?  
EXTRA  
BENZOL  
PRIMA  
LAPIEWNA SPOKÓJ DUCHA I ZDROWIE

Poradki od  
BÓLU GŁOWY  
dla dorosłych, ze smakiem fabrycznym  
KOWALSKINA  
FARM. CHEM. FARM. AD. KOWALSKI WARSZAWA







Wolnickiego, Mikołaja Samarcewa i Klemensa Jędrzejczyka, są jednym stem kłamstw i oszczerstw w tym celu publikowanym, aby w okresie wyborów do Rady Miejskiej, wzbudzić w szerokich warstwach społeczeństwa częstochowskiego nieufność do mnie i do mojej działalności. Dlatego też, że w oszczerzym i napastliwym artykule niema słowa prawdy, nie wyjaśniam poszczególnych zarzutów tam zawartych, a stwierdzam ogólnie, że od początku do końca, artykuł ten zawiera niecne i podłe oszczerstwa.

Występna działalność oskarżonych Józefa Wolnickiego, Mikołaja Samarcewa i Klemensa Jędrzejczyka, niszcząca ciężko zapracowany i zasłużony przezemnie kapitał zaufania, naraża mnie na stratę tego, co zdobyłem wskutek kilkunastoletniej swojej ofiarnej pracy. Działalność oskarżonych, a szczególnie Mikołaja Samarcewa i Klemensa Jędrzejczyka staje się szczególnie występna i wymagająca szczególnie surowego ukarania albowiem oskarżony Mikołaj Samarczew i Klemens Jędrzejczyk publikowali świadomie fałszywe i poniżające mnie okoliczności i że Mikołaj Samarczew był już sądowo karany.

Oszczercze elukubracje oskarżonych wymagają surowego ukarania już choćby z tego powodu, że były sporządzone w niesłychanie obelżywej formie i w sposób najbardziej poniżający i zniesławiający. W tych kłamliwych artykułach każde niemal słowo jest bezczemnym oszczerstwem, a każdy zwrot jest strasznym obelżywym zniesławieniem. Odarto mnie z czci, zdeptano mi godność, oplwano mnie i obryzgnano najwstrętniejszym błotem — skrzywdzono mnie, jak można mnie było skrzywdzić najbardziej.

Z tych też przyczyn, mimo, że za zwyczaj zgodnie z nauką Kościoła katolickiego, krzywdy moje darowywałem — to obecnie i w tym wypadku z uwagi na ogrom krzywdy, jaką mi wyrządzono, jak również z uwagi na to że oskarżenia działały świadomie i wreszcie z uwagi na to, że sponiewierali nie tylko moją godność ale i godność organizacji, do których należę i które reprezentuję, zwracam się do Wysokiego

go Sądu o wymierzenie mi sprawiedliwości i proszę Wysoki Sąd o surowe ukaranie oskarżonych przez zastosowanie najwyższego wymiaru kary, jaką przewiduje art. 255 p. 1. kodeksu karnego.

Zygmunt Cardini

Częstochowa, dn. 7 marca 1936 r.

## Z KRAJU.

### Połowa wsi spłonęła.

We wsi Drużykowa, pow. włoszczowskiego, w zabudowaniach Józefa Dudka, wybuchł pożar, który przerzucił się na sąsiednie zabudowania obejmując pół wsi. Mimo wyłączonej akcji ratunkowej spłonęło 10 domów mieszkalnych oraz zabudowania gospodarskie wartości około 70 tys. zł.

W czasie pożaru, kilka osób biorących udział w akcji ratunkowej doznało lekkich poparzeń.

### Zniewolił 4 i 11-letnie dziewczynki.

W Wołominie pod Warszawą aresztowano 18-letniego Izraela Brodaka, który korzystając z nieobecności domowników zwałił do siebie do mieszkania i dopuścił się gwałtu na dwu córkach sąsiadów 4 letniej i 11-letniej.

Zwyradnialec zagroził swym ofiarom śmiercią, gdyby poskarżyły się rodzicom. Dopiero w parę dni po tym czynie, gdy Brodak ponownie chciał wykryść swe ofiary, dziewczęta opowiedziały wszystko ojcu, który zawiadomił policję.

### Spadek dla morderczyny.

Przebywająca w więzieniu przy ulicy Dzielnej w Warszawie Janina Szymczakówna otrzymała spadek, przekazany wczoraj przez jej obrońcę adwokata Lothe do depozytu więziennego.

Przed kilku dniami zmarł ojciec Szymczakówny, który pozostawił kilkumorgowe gospodarstwo. Syn zmarłego sprzedał część schedy, przypadającej siostrze i uzyskane pieniądze wpłacił obrońcy siostry.

## OBRAZKI SĄDOWE.



go, pomajstrował coś metalowem szczypczykami, poczem bilet zwrócił właścicielowi i wyszedł z przedziału. Jednak w bilecie p. Szymona tkwiło niewątpliwie jakieś „ale”, które spowodowało, że konduktor wrócił się.

— Proszę pokazać mi jeszcze raz swój bilet! — odezwał się groźnym tonem.

— Pan konduktor już mu oglądał — irytował się p. Szymon, a jego pulchna połowica aż podskoczyła z gniewu.

— Cemu pan ogląda mojemu mężowi, a nie ogląda tej pani, albo tego pana? Co to za porządki?!

— Proszę nie podnosić głosu! Pan pokaże mi w tej chwili bilet!

P. Szymon rad nieraż musiał usłuchać.

— Bilet jest nieważny — zawyrokował konduktor.

— Jak nieważny?! Co nieważny? Gdzie nieważny?!

— Nieważny, bo jest przecięty.

— Moje zmartwienie? Albo ja jemu przecinałem? Pan sam to zrobił!

— Pan zapłaci zlotówkę kary i wykupi sobie bilet do Będzina, albo proszę w tej chwili wysiść.

Zirytowany pasażer nie chciał ani słuchać. Zawołano więc w Zabkowicach posterunkowego.

Panie komysarzu — ciskał się pan Szymon — un mój bilet nieważny spowodował urznięty, a kto mu urznął pytam się go?!

Konduktor zaczął znowu wyjaśniać:

— To jest tygodniowy bilet i ten pan jechał już na niego „spowrotem” a teraz chce jechać „tam”. Kto jechał „spowrotem”, nie może jechać „tam”, ponieważ miejsce na przejazd „spowrotem” jest już przecięte.

### Kłopotliwa sytuacja.

— A czemu pan uciął mojego męża „spowrotem”? — histeryzowała pani Szymonowa. Dlaczego mu pan „tam” nie uciął.

W przedziale zapanowała wesołość, a uparty pasażer zmuszony był iść do dyżurnego ruchu.

Wszystko ma swoje granice — pociąg pociągu również, a że p. Szymon nie chciał zapłacić kary, ruszono więc bez niego.

Pani Szymonowa, niczem grecka Nio be, szalała z rozpacz w otwartym oknie wagonu.

— Zatrzymać pociąg w tej chwili! Szymon! Szymeczku! Kto cię tak zrobił?! Konduktor cię zrobił! Spowrotem ci świnią uciął, a tam pozostawił.

A pociąg głuchy na jej zawołanie mknął coraz dalej i dalej...

## RADJO.

WARSZAWA, piątek 27 marca

6.30 Pieśń 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Muzyka (płyty). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacji”. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Pogadanka. 12.30 Koncert z udziałem — solistów. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.20 Przerwa. 14.45 Przegląd giełdowy. 15.30 Koncert zespołu Wacława Ruszkowskiego. 16.00 Pogadanka dla chorych ze Lwowa. — 16.15 Koncert ork. T. Seredyńskiego. 16.45 Opowiadanie dla dzieci starszych. 17.00 Odczyt. 17.20 Koncert. — 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Muzyka lekka (płyty). 18.30 Pogadanka aktualna. 18.40 Program na dzień następny. 18.50 Pogadanka społeczna. — 18.55 Skrzynka rolnicza. — 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe lokalne. 19.50 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami radia. 20.00 Koncert symfoniczny (ze Lwowa). — 20.50 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 22.30 Skrzynka techniczna. — 22.45 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej. 22.50 Muzyka salonowa.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Ucśnienia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.K.O. 1313”.

ANTONI STANKIEWICZ.

## KATASTROFA

POWIEŚĆ.

35

— Tak, napewno — przyznał jej szczerze rację.

— Z czego ma żyć, za co ubierać się taka, jak ja dziewczyna?

— Idzie na ulicę.

— Lub zostaje przyjaciółką młodszego, lub starszego pana.

— Można i tak. Wiele pani była...

— Tak, byłam przyjaciółką zmarłego Chawłowicza. Nie wiem jak to robią inne, czem płacą za otrzymywane pieniądze na życie mieszkanie i ubranie... Spojrzała na nią z niedowierzaniem. Zauważyła to i uśmiechnęła się nie szczerze.

— O nie, nie jestem na tyle naiwna, ani za taką uchodzić nie chcę. Dziekiem już dawno być przestałam. Mówię jednak o sobie samej i o swoich przeżyciach jedynie. Zamieszkałam tu dawno, przed dwoma laty, kiedy posiadałam jeszcze oszczędności po matce i kiedy wierzyłam, że znajdzie jednak pracę uczciwą i potrafię zarobić na swe utrzymanie. Pan Chawłowicz był w tym domu, u moich gospodarzy dość częstym gościem i dość często czynił mi propozycje niedwuznaczne. Ci państwo nie skłaniali mnie, bym stała się uległą Chawłowiczowi. To byłoby niemoralne. Poszli jednak na subtelne ustępstwo, niedomyślając się przyczyny, dla której starszy pan tak często odwiedza ich dom i zawsze wtedy, gdy ja byłam. Owszem, przy tej sposobności podwyższyli mi komorno, choć wiem, że wizyty pana Chawłowicza opłacały im się.

I tak stopniowo przyzwyczajano mnie do niego i zdawano się niedostrzegać, że otrzymuję od niego procenty i pożyczam pieniądze na opłacenie czynszu za mieszkanie. A potem ja zaczęłam bywać u niego, gdyż był schorowany i za stary, by mógł bezkarnie fatygować się do mnie na trzecie piętro.

Uczyliła pauzę, Zygmunt jednak nie wykorzystał jej dla wtrącenia swej uwagi. Wiedział, że nie tak nie podnieca gadatliwość kobiet, jak okazywanie zainteresowania tematem. Kobieta potrafi jedno niebacznie rzucić słowo rozbudować w ciągnące się w nieskończoność zdanie.

— Lubiłam go — ciągnęła dalej panna Stawska — nawet zdążyłam się przywiązać do niego i prawdopodobnie darzyłabym go szczerą przyjaźnią, gdyby nie upokarzający fakt, że faktycznie byłam jego utrzymanką. I on lubił mnie bardzo, stałam się dla niego niezbędną. Był przecież coraz bardziej zniechęcony i obawiał się śmierci w osamotnieniu.

— I właśnie wtedy, gdy ostatnio była u niego dostal ataku. Straszliwego ataku. Wił się w konwulsjach i miał pianę w ustach — wyglądał strasznie! Był to ostatni atak chorobowy, śmiertelny.

— Więc w t e d y to zabrała mu pani portfel?

— Nie. Sam mi go wcisnął w rękę w ostatniej chwili, gdy tracił przytomność. Może wiedział, że to ostatni atak przedgonny i chciał mnie obdarować. Straciłam głowę z przerażenia, chciałam go ratować, chciałam wezwać lekarza. Nie pozwolił mi. Odniosłam wrażenie, że ten zmęczony życiem starzec boi się podejmować bezradziejnej walki o życie, które można było przedłużyć w męczarni jeszcze kilku dni, czy kilku miesięcy. Ostatkiem woli zabronił

mi.

— Tak to była kapitulacja, poddanie się śmierci, choć ucieczki przed przytomnym konaniem. — Był straszny, zsiniał, z trudem chwycił powietrze a oczy wyszły mu z orbit. Nie uprzytomniał sobie, kiedy wcisnął mi portfel w rękę. Zbyt byłam wtedy ograniczona panicznym lękiem, bym zdolna była rozumować, bym potrafiła zrozumieć jego bełkot wydobywający mu się z gardła. Za chwilę zwałił się z fotelu na podłogę a piana toczyła mu się z ust. Z przerażenia nie mogłam krzyknąć, niezdolna byłam nieść mu ratunek, wola moja była sparaliżowana lękiem wobec tej strasznej śmierci. Wiedziałam przecież, że ten człowiek przestanie żyć za chwilę, widziałam jego straszne męczarnie i mimo to uciekałam, pozostawiając go samego w mieszkaniu.

— Dopiero na ulicy, daleko już od jego domu uprzytomniałam. Bałam się jednak wracać, bałam się spojrzeć śmierci w twarz, bałam się tego straszliwego trupa. Próżno uspokajałam sama siebie, że żadna pomoc nie zdałaby się na nic. Przecież ten atak był przewidywany i musiał się zakończyć śmiercią. Uprowadził mnie o tem i prosił, jeżeli będę przy nim, bym go nie ratowała. A jednak czułam się współwinną jego śmierci.

— Znacznie później spostrzegłam, że mam jego portfel w ręku. W pierwszej chwili chciałam biec i oddać go do mieszkania. Zrozumiałam, że gdyby mnie schwytano tam, „gdyby ktoś widział ten portfel w moim ręku, osądziłoby mnie jak złodziejkę a może posądzono o spowodowanie zgonu. Byłam przecież sama z nim w jego mieszkaniu i nie wzywałam pomocy. Dlatego nie wróciłam.

A potem nawiedziła ta mnie ta szala-

lono myśl: mam przecież pieniądze, mogę sobie za nie kupić wszystko, co chcę. I poczułam głód, głód solidnego jedzenia, którym można się przesycać. Pan może tego uczucia nieznasz, ale ja należę do tych natur, które wstydzą się głodu. Gdy nawet jestem bardzo głodna, nie umiem wykorzystać okazji najeżenia się. Wolę zaspokoić głód suchym kawałkiem chleba, niż zdradzić się, że jestem głodna. Może właśnie dlatego poczułam wtedy taki szalony głód. Chciałam choć raz przeżyć orgię sytości.

— I wtedy to spostrzegłam na ulicy pańskiego przyjaciela. Twarz jego była dla mnie czytelna. Marzył o jedzeniu przed wystawą sklepu masarskiego. I ja nierz tak marzyłam. Dlatego zabrałam go ze sobą. Musiałam go zabrać, czułam się wtedy bardzo, bardzo osamotniona i chciałam mieć przy sobie kogoś, do kogo mogłabym mówić, wypowiedzieć wszystko co mnie przytłaczało. Bo jednak nie zdołałam sobie wytłumaczyć, że nie jestem zabójczynią i złodziejką. Musiałam to komuś wytłumaczyć i otrzymać rozgrzeszenie.

— Bardzo niebezpieczny przypływ szczerości — zauważył praktycznie Zygmunt.

— Wiedziałam, że jest to szaleństwo, a jednak nie zdołałam się oprzeć pokusie.

— Skoro Chawłowicz sam dał pani portfel przed śmiercią, to znaczy, że chciał panią oddarować i te pieniądze stanowią pani własność i moim obowiązkiem jest je pani zwrócić — oświadczył wspaniałomyślnie Zygmunt, choć dalekim był od popełnienia tej niedorzeczności.

d. c. n.